Królowa Fal

 Pewnego lipcowego wieczoru, będąc na wakacjach z rodzicami nad morzem, z nudów postanowiłam wybrać się na spacer po plaży. Bursztynowe fale oświetlone zachodzącym słońcem wyglądały tak pięknie. Nigdy w życiu nie widziałam czegoś równie zjawiskowego. Nagle, w trakcie zbierania muszelek, usłyszałam tajemniczy głos dobiegający z morza.

 Rozejrzałam się zdumiona dookoła, lecz nikogo ani niczego nie dostrzegłam. Kiedy już wytłumaczyłam sobie, że głos, który rzekomo słyszałam, był jedynie wytworem mojej wyobraźni, postanowiłam, iż czas wracać do hotelu. I wtedy znów usłyszałam ten głos… tym razem dobiegający jakby z wnętrza mojej głowy :

- Emilio… pomóż nam… uratuj nas…

Spojrzałam na fale i ujrzałam coś dziwnego. Z piany morskiej uformowanej z rozbijających się o brzeg morza fal, zaczęła kształtować się humanoidalna postać. Była piękna, niemożliwa do opisania. Nazwałam ją w myślach Królową Fal.

- Nie bój się, nie zrobię ci krzywdy. Przybyłam tutaj, by prosić cię o pomoc – powiedziała.

- W jaki sposób mam pomóc? Na pewno nie dam sobie rady – odpowiedziałam drżącym głosem.

- Czekaliśmy tyle lat, a teraz przepowiednia się spełnia, jesteś tutaj. Podaj mi rękę – oznajmiła postać, po czym wystawiła do mnie dłoń.

Czułam strach, a jednocześnie ciekawość. Nie zastanawiając się długo, chwyciłam za jej rękę. Powoli zanurzałyśmy się w wodzie, aż w końcu całkowicie znalazłyśmy się pod jej powierzchnią. Ku mojemu zdziwieniu, byłam w stanie normalnie oddychać. Po jakimś czasie dotarłyśmy do królestwa Królowej Fal. Znajdował się tam piękny podwodny pałac zdobiony szmaragdami i muszlami. Mieszkańcy, czyli ryby, meduzy oraz inne różnorodne stworzenia witały nas z radością. Tymczasem władczyni zabrała mnie do swojego pałacu i wyjaśniła całą sytuację.

- Posłuchaj Emilio, mojemu królestwu grozi zagłada. Otóż setki lat temu panował tu król Rybosław, który pracował nad starożytnymi filtrami. Wiedział on, iż kiedyś morze będzie tak zanieczyszczone, jak nigdy dotąd, co w konsekwencji doprowadzi do śmierci wszystkich istot morskich. Niestety, pewnego dnia rozpętał się sztorm, przez co starożytne filtry zaginęły w otchłani morza. Jednak całkiem niedawno, wraz z pomocą moich poddanych, udało mi się odnaleźć ukrytą pracownię króla. Natknęliśmy się tam na tajemniczą notatkę, a w zasadzie przepowiednię – powiedziała, po czym wręczyła mi muszlę, na której napisane było tajemnicze proroctwo.

- Czyli to jest ta starożytna przepowiednia? – spytałam zdumiona, spoglądając na muszelkę.

- Tak, to właśnie ona. Podaj mi ją, proszę. Pozwól, że odczytam jej zawartość – wzięła ode mnie skarb i zaczęła czytać.

- ,, W owym czasie brzegiem przechadzać się będzie dziewczę, które nasz morski lud ocali. Wtem…” – Cóż, reszty nie przeczytam, gdyż jest zupełnie nieczytelna, lecz ja jestem całkowicie pewna, że chodzi o ciebie, Emilio, i że to właśnie ty ocalisz mój lud.

- Ja uważam, że bez filtrów nie jesteśmy w stanie nic zrobić, dlatego powinniśmy je odszukać. Król Rybosław na pewno przygotował dla nas jakieś wskazówki, więc może warto wybrać się do jego pracowni po raz drugi. Możliwe, że coś przeoczyliście, przeszukując ją wcześniej.

 Królowa Fal natychmiast zwołała pomocników. Wraz z eskortą, na koniach morskich wyruszyliśmy do laboratorium. Po dotarciu na miejsce naszym oczom ukazał się ogromny głaz. Władczyni zwróciła się do jednego ze swych pomocników:

- Małżu, proszę, otwórz przejście.

Po czym mały stwór wpełzł w niewielką szczelinę. Chwilę później dwa kamienie rozsunęły się, odsłaniając wejście do pracowni króla. Postanowiłam, iż pójdę przodem. Tajemnicze tunele doprowadziły nas do pomieszczenia, na które nikt jak dotąd się nie natknął. Królowa mówiła, że jej poddani dokładnie przeszukali te tereny i nikt nie wspominał o tym miejscu. Nie pozostało nam nic innego jak sprawdzić, co takiego się tam znajduje.

Ujrzeliśmy meble zrobione z kamieni oraz muszelek. Podłoga zaś pokryta była piaskiem i glonami. Nic, niestety, nie przykuło naszej uwagi. Mieliśmy już wracać, lecz wtem dostrzegłam coś dziwnego, pod roślinami wodnymi. Była to mała kamienna tabliczka, a na niej mapa.

- Zdaje się, że to mapa właśnie tych tuneli. My jesteśmy tutaj – wskazałam palcem – a tu znajduje się ,,x”. Tylko co się pod nim kryje? Skarb?

- Dziwne, miałaś rację Emilio, Rybosław rzeczywiście zostawił wskazówki. Tak czy inaczej spróbujmy dostać się do krzyżyka zaznaczonego na tej tabliczce – oznajmiła władczyni.

 Wiele godzin błądziliśmy, nie mieliśmy już siły, lecz w końcu dotarliśmy do miejsca na mapie. Przed nami znajdowała się ściana. Rozejrzeliśmy się bezradnie wokoło.

- Ale to na pewno tutaj! Musi być przecież jakiś sposób! – przekonywałam podniesionym tonem..

- Na pewno da się coś zrobić. Zamiast rozpaczać, rozejrzyjmy się jeszcze raz. Może jest tu jeszcze jakaś wskazówka? – powiedział małż, próbując załagodzić sytuację.

- Zobaczcie – rzekła królowa – te znaki to chyba szyfr, i ten glon – chwyciła roślinę i pociągnęła w swoją stronę.

Nagle na ścianie pojawiło się coś w rodzaju antycznej klawiatury.

- Zdaje się, że trzeba odszyfrować wiadomość zawartą w znakach i przepisać ją tutaj – wskazałam na ścianę.

- Otóż to, tak się składa, że ten tajemniczy alfabet nie jest mi obcy – oznajmił małż.

Pomocnik królowej z łatwością rozgryzł hasło, które później wpisałam na kamiennej klawiaturze. Na szczęście zadziałało, a naszym oczom ukazały się ogromne starożytne filtry! W głębi duszy bałam się, że ich jednak nie znajdziemy.

Wszyscy byli bardzo szczęśliwi. Do wyjaśnienia pozostała jeszcze jedna kwestia. Jakim cudem filtry nie zaginęły i znalazły się w tejże pracowni? Kto je tu ukrył i dlaczego?

Niestety, nikt nie znał na te pytania odpowiedzi i kto wie, czy nie pozostanie to na zawsze tajemnicą. Opuściliśmy pracownię i udaliśmy się do pałacu. Władczyni postanowiła podzielić się radosnymi wieściami z mieszkańcami. Wyszła na ogromny balkon i zaczęła mówić:

- Moi drodzy – ciągnęła radosnym tonem Królowa Fal – udało nam się odnaleźć starożytne filtry skonstruowane setki lat temu przez króla Rybosława, jak wiecie dzięki nim nasze królestwo zostanie ocalone przed zagładą! A to wszystko jest zasługą tej jakże bystrej i odważnej Emilii! W dowód wdzięczności chciałabym podarować jej mój naszyjnik z perłami, by nigdy o nas nie zapomniała!

- Dziękuję – nie za bardzo wiedząc, co powiedzieć, oznajmiłam z uśmiechem – jestem zaszczycona, że mogłam pomóc.

- Odwiedź nas jeszcze kiedyś! – wykrzyknęła królowa, lekko pokasłując i ukrywając łzy wzruszenia. Ja również poczułam ogarniający mnie smutek, już miałam przyrzec, że z pewnością w niedługim czasie znów do nich zajrzę, gdy …

 Usłyszałam głośne miauczenie. Leżałam w łóżku z kotem dopominającym się o poranną porcję ulubionych chrupek Pomyślałam że to wszystko to tylko sen. Wstałam, by się ubrać. Spojrzałam w lustro, a tam w odbiciu na mojej szyi połyskiwał naszyjnik wysadzany perłami.

 Kalina Wiącek